Kilka uwag o samobójstwie, z uwzględnieniem kazuistyki krakowskiej za czas od r. 1892—1898 (włącznie).

Podał

Adolf Eugeniusz Klęsk

kandydat medycyny.

Odebranie sobie życia ma pewien groźny urok tajemniczości, zaostrza naszą ciekawość, nieraz wzbudza podziw, a jak wszystkie rzeczy niezwykłe, wyradza w duszy naszej chęć docieczenia przyczyny, której nieznajomość powoduje właśnie zainteresowanie. Holbach zwraca na to uwagę i powiada: „Ludzie wiecznie przenoszą to, co jest cudownem, „nad to, co jest prostem; to, czego nie rozumieją, nad to, co „pozornie zrozumieć mogą, ceniąc to, o czem sądzić nie mogą. „Wszyscy potrzebują uroku tajemniczości dla pobudzenia „swej wyobraźni, dla zajęcia umysłu, dla zaspokojenia cie„kawości, która najbardziej zaostrza się wtedy, gdy ma do „czynienia z zagadkami, których rozwiązanie jest niemożliwe“. Dlatego też skłonni jesteśmy do mistycyzmu, dlatego zajmują nas bardzo wszystkie ekscentryczne zdarzenia, sensacyjne rozprawy sądowe, morderstwa tajemnicze, a w końcu i samobójstwa, o których właśnie mówić zamierzamy.

Samobójstwa odbywają się, podobnie jak i inne ludzkie czyny, według stałych norm i prawideł, po za które nigdy nie wychodzą. Opierając się na tem, starano się skreślić ogólną charakterystykę samobójstw i samobójców, a nie brak też obecnie mniejszych i większych,

poważnych i ulotnych rozpraw o samobójstwie. Na przyczyny samobójstwa różni badacze zapatrują się różnie. Esquirol uważa samobójstwo za chorobę umysłową; Quetelet i Wagner — za konieczne zjawisko społeczne; Morselli — za wynik walki o byt. Nie można odmówić słuszności tym teoryom, ale tylko co do poszczególnych przypadków; nie każde bowiem samobójstwo jest wynikiem choroby umysłowej lub walki o byt. Słuszniej tedy przyjąć, że wszystkie wymienione czynniki działają zwykle razem, a tylko raz ten, drugi raz ów bierze nad innymi przewagę.

Celem objęcia całokształtu, posługujemy się tu, podobnie jak i gdzieindziej, statystyką, która, jakkolwiek na pierwszy rzut oka sucha i nudna, mimo to wiele ciekawych i szczególnych faktów posiada, z których dopiero wyrobić możemy sobie jasny pogląd na rzecz całą.

Cóż więc wykazała nam statystyka samobójstw? Wykazała nam ona najpierw, że liczba względna samobójstw jest stałą, że natomiast bezwzględna ciągle wzrasta. Ztąd wynikałoby zatem, że samobójstwa, podobnie jak porody i skony, uważać musimy za zjawisko zupełnie naturalne, które od dwóch wyżej wymienionych różni się tylko tem, że gdy porody i skony jako wyniki ciągłej przemiany życiowej materyi zależą wprost od natury, to samobójstwa, jako objaw i wytwór sztucznej kombinacyi, t. j. społeczeństwa, od niego znów zależą i ulegają zmianom o tyle, o ile i ono się zmienia. Dlatego też po przewrotach politycznych zmienia się zaraz i liczba względna samobójstw; natomiast w warunkach prawidłowych najmniejszej nie ulega zmianie.

Jak mówiliśmy, bezwzględne liczby samobójstw ciągle rosną. Przyczyną tego wzrostu jest z jednej strony ciągły przyrost ludności, a z drugiej i to poważniejszej, obecne stosunki. Postęp i oświata, o ile pożyteczne dla ogółu, o tyle nieraz zgubne są dla jednostek; nie dziw też, że niektórzy zaliczają dlatego samobójstwa do owoców oświaty naszego wieku pary i elektryczności. Każdy postęp, jak mówi Spencer, jest to przejście jednorodnego w różnorodne, czyli

ogółu w szczegóły. W czasach dawnych była kastowość. Obejmowała ona kilka klas zaledwie; łączyła w sobie wszelkie zajęcia, dążności i cele ludności. Jeden piastował kilka godności, objętych ogólnym tytułem stanu; tak kapłan był sędzią, lekarzem, nauczycielem i t. d. Obecnie inaczej. Postęp na każdym kroku, zwiększona ludność, pozorna równość, rozdrabnianie się w szczegółach, wymagają większej liczby fachowców. Co dzień otwierają się coraz to nowe pola, lecz co razem z tem w parze idzie, co dzień nowe potrzeby i większe wymagania. Wynalazki sprawiły to, że co dawniej zadawalniało bogacza, dzisiaj i na prostaku nie czyni wrażenia, a co dawniej było ideałem, dziś nie budzi zajęcia lub podziwu. Większe wymagania podrażniają coraz więcej układ nerwowy, zobojętniają go dla wrażeń mniej natężonych, wyradzają żądze nowych, szczególnych. Dążenie to objawia się w sztuce, literaturze, w życiu codziennem i dziwić się należy, jak mówi Krafft-Ebing, że dotąd nie wprowadzono u nas jeszcze walki byków.

Pozornie łatwe wydobycie się na wierzch pobudza wielu niepowołanych do walki na arenie społecznej, gdyż obecnie nie żąda się legitymacyi kastowej, nikt o przodków nie pyta. Herby należą do miłych wspomnień i bardzo pięknie ozdabiają muzea. *Homo novus* to wyraz u nas nie znany, gdyż obok siebie stoją magnaci i prostacy, jeden drugiego nie zna, lecz i jeden drugiemu nie ufa. Ta łatwa możność osiągnięcia tytułu i stanowiska wyradza spółubieganie się, zazdrość, nienawiść. Wszyscy pną się po drabinie karyery, lecz iluż dochodzi do szczytu?

Ciągły stan napięcia nerwów osłabia siły, wyniszcza ustrój. Rodzą się osobniki słabe, obciążone nerwowo, podobnie jak rośliny w cieplarni za bardzo i nad wiek wybujałe [1]), nie zdolne niestety do rozwoju wśród wichrów życia

---

[1]) Eminghaus (Die psych. Störungen d. Kindesalters) przytacza kilka jaskrawych przykładów takiego zawszesnego dojrzewania. Wspomina n. p. o 13-letnim chłopcu, który odebrał sobie życie, pozostawi-

i posuchy uczucia. Sił do walki nie mają, a wymagania wielkie, nieraz niewykonalne. Pierwsze niepowodzenie łamie ich i zniechęca do życia, z którem łączyła ich tylko chęć znaczenia, uznania lub sławy. Gdy jednak ona ich zawiedzie, cóż im pozostaje?

Moralność upada. Kto się zapomniał, brnie dalej aż się ocknie — zapóźno! Wtedy to nieraz wstyd i hańba jedną mu drogę tylko zostawiają. Wyrobnik pracuje ciężko, a mimo to praca jego nie może iść w porównanie z wydatnością fabryk. Zarobek coraz mniejszy, a wydatki coraz większe. — Oto powody zwiększającej się liczby samobójstw.

Samobójstwo ma bardzo dawny początek. Pismo święte wspomina w kilku miejscach o samobójcach, n. p. o królu Saulu itd. W Rzymie samobójstwo było dość częste, szczególnie w epoce cesarstwa. Seneka i Kato odebrali sobie życie, a Lukrecya wolała śmierć, jak życie w hańbie. Ludy północy były też bardzo skłonne do samobójstwa, jak o tem wspomina Tacyt i Swetoniusz. W Chinach wzmianki o samobójstwie znajdujemy w bardzo dawnych czasach. I tak w rozdziale XLVI historyi księstw epoki Chou czytamy, że król Ch'eng, jenerałowi Tou-po, powracającemu z nieszczęśliwej wyprawy, posłał miecz, którym Tou-po życie sobie odebrał. Miało to miejsce około r. 627 przed Chrystusem. Konfucyusz, będąc ministrem, kazał ściąć pewnego dygnitarza, „gdy występki jego nie są godne, by zginął z własnej ręki“.

Obecnie skazują czasem w Chinach przestępców politycznych wysokiej rangi na karę śmierci przez samobójstwo, które wogóle w Chinach wedle Matignona [1]) jest bardzo czę-

wszy list, zaczynający się od słów: »Je légue mon âme à Rousseau et mon corps à la terre«.

14-letnia dziewczynka odebrała sobie znów życie dlatego, że nie mogła się »porozumieć z matką«, która tylko lubiła kuchnię i garnki, a nie miała pojęcia o tem, co ducha uszlachetnia.

11-letnia zaś dziewczynka odebrała sobie życie tylko dlatego że ją traktowano zawsze »jak dziecko«.

[1]) Matignon. *Arch. d'anthropol. crimin.* 1897 str. 365.

ste. W Japonii częstem znów jest u samurajów, czyli szlachty, samobójstwo, popełnione zwykle w sposób zwany „hari-kari“, a polegający na rozpłataniu brucha. Co do Indyi, to samobójstw spotykamy tu bardzo wiele, głównie z fanatyzmu religijnego. O samobójstwach w Europie w wiekach średnich wiemy z dziejów nie wiele, to tylko pewne, że czasy reformacyi znacznie ich liczbę powiększyły. Obecnie samobójstwa rosną stale i to w jednych krajach mniej w drugich więcej. Największy wzrost samobójstw przedstawia stale Francya. Liczba samobójstw pojedynczych państw, obliczona na milion mieszkańców, przedstawia się następująco [1]):

	Rok 1846	Rok 1888
Włochy	25	52
Rosya	—	80
Anglia	—	81
Belgia	60	115
Szwecya	67	118
Austrya	—	157
Prusy	99	179
Szwajcarya	—	207
Francya	97	219

Widzimy zatem, że w przeciągu 42 lat samobójstwa we wszystkich krajach się podwoiły. Co do Galicyi i Bukowiny, to na milion mieszkańców wypada u nas około 100 samobójców.

Rasa, klimat, pory roku i t. d. wywierają nie mały wpływ na samobójstwa. Co do pierwszej, to wiemy, że ludy północy (z wyjątkiem Słowian) są o wiele skłonniejsze do samobójstwa, niż ludy południa. Najwięcej samobójców wykazuje rasa germańska. Na milion mieszkańców wypada samobójców: Niemców 112, Francuzów 105, Słowian 47.

Zależność samobójstw od pory roku objawia się w przeważającem pojawianiu się ich w porze letniej. W Krakowie

---

[1]) Daty z roku 1846 według Morsellego, z roku 1888 według Roefischa.

na sezon letni (1892—1899) wypada około 60, na zimowy 40 samobójstw. Co do poszczególnych miesięcy, to przewagę mają maj, czerwiec, lipiec i grudzień.

Styczeń	9	Maj	15	Wrzesień	11
Luty	10	Czerwiec	15	Październik	8
Marzec	10	Lipiec	14	Listopad	12
Kwiecień	7	Sierpień	12	Grudzień	18

Z poszczególnych dni tygodnia, według Guerrego, wypada najwięcej samobójstw na poniedziałek, czwartek i niedzielę.

W Krakowie wypada na:

poniedziałek	24	
wtorek	31	
środę	25	
czwartek	38	(4 święta)
piątek	17	
niedzielę	32	

Co do niedzieli i świąt, to zupełnie zgodnie z Morsellim dało się wykazać, że dnie te są wybierane głównie przez kobiety do odbierania sobie życia, albowiem przeszło $^1/_3$ ogólnej liczby samobójstw u kobiet przypada na dnie świąteczne. Spostrzeżenie to da się jasno wytłómaczyć. Samobójstwa kobiece wydarzają się głównie w klasie robotniczej. W dnie powszednie praca niedozwala myśleć nad swym losem, natomiast święto usposabia do rozmyślań i zastanawiań się.

Wiek samobójców waha się między 25—35 lat u mężczyzn, a 15—25 u kobiet, lecz samobójstwa u dzieci i starców nie należą do rzadkości. Podajemy niżej zestawienie dokładne samobójców krakowskich według wieku:

Wiek	Męż.	Kobiet	Razem
15—25	24	29	53
25—34	28	15	43
35—45	16	1	17
45—55	6	3	9
55—65	6	—	6
65—75	2	1	3
75—85	1	—	1

Najstarszy samobójca liczył 76 lat i odebrał sobie życie postrzałem w skroń. Z kobiet najstarsza liczyła 67 lat, odebrała sobie życie przez utopienie. Mężczyzn odbiera sobie życie 3 razy więcej, niż kobiet. Na 209 samobójstw w Krakowie było 153 u mężczyzn, a 56 u kobiet. Nic w tem nie ma dziwnego, bo mężczyzni wystawieni są w walce o byt na plan pierwszy. Przekonać się o tem możemy znów ze statystyki powodów samobójstw. U mężczyzn pierwsze miejsce zajmuje walka o byt, potem idą cierpienia fizyczne, choroby umysłowe, dalej poczucie honoru, zazdrość, nieszczęśliwa miłość, obawa przed karą, w końcu niezgoda domowa i przesyt życia. U kobiet porządek ten jest nieco zmieniony. Najpierw idą choroby umysłowe i cierpienia fizyczne, potem nieszczęśliwa miłość i obawa przed hańbą, następnie niezgoda domowa, zazdrość, przesyt życia, a w końcu nędza i walka o byt. U starców spotykamy powody podobne, głównie cierpienia fizyczne, u dzieci zaś urażoną ambicyę, nieszczęśliwą miłość, naśladownictwo i przedwczesne dojrzewanie. Nie rzadko także prosty żart i nie obliczanie skutków czynu jest powodem samobójstwa u dzieci.

B e r t i l l o n twierdzi, że małżeństwo jest lekarstwem na samobójstwo. Obecnie jednak, gdy statystyka wykazuje około 70% małżeństw mniej szczęśliwych, zdanie to nie da się utrzymać. Na 114 samobójców krakowskich pozbawiło się życia:

wolnych	80
w stanie małżeńskim	30
„ wdowim	4

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę, że do wolnych zaliczamy wojskowych, którym się żenić nie wolno (mamy tu na myśli naturalnie asenterowanych) i dalej, że wogóle najwięcej samobójstw przypada na ten czas, kiedy się jeszcze związków małżeńskich nie zawiera, to stosunek ten nie będzie 2:1, lecz mniej więcej równy, a może i odwrotny.

W miastach samobójstwa są o wiele częstsze, niż na wsi. Zupełnie to jasne, jeżeli zważymy, że na wsiach jest:

1. mniejszy przyrost ludności,
2. mała zmiana stosunków,
3. mniejsze potrzeby i wymagania,
4. że wszystkie żywioły, niezadowolone na wsi, wędrują do miast. Ten zaś fakt wyjaśnia nam znów, dlaczego najwięcej samobójstw w mieście przypada na klasę robotniczą i służących, a więc właśnie na ludzi, rekrutowanych ze wsi.

Religia katolicka ma wpływ zbawienny na samobójstwo, jak to wykazują dzieje Rzymu, gdzie z nastaniem katolicyzmu nastąpił znaczny spadek liczby samobójstw. Zresztą najwięcej samobójstw wydarza się u protestantów. Co do żydów, to stosunek ich do katolików pod tym względem jest 1:10. Zajęcie wywiera też wpływ pewien na samobójstwo. Najwięcej samobójców spotykamy u ludzi bez stałego zajęcia, a więc u wyrobników, służących, artystów. Najmniej samobójstw wydarza się w stanie duchownym.

Mówiąc o wpływach ogólnych na samobójstwa, musimy wspomnieć jeszcze o jednym bardzo ważnym, a jest nim naśladownictwo i zaraza duchowa. Nie tylko bowiem cierpienia fizyczne, ale także choroby umysłowe mogą się łatwo innym udzielać. W historyi i literaturze mamy liczne wzmianki o takich epidemiach. Św. August wspomina, że w pewnym kraju wybuchła epidemia obłędu u kobiet, wśród którego zdawało się im, że są przeobrażone w konie. Zachowanie się

tych chorych było też zupełnie odpowiednie do urojonego mniemania o sobie. Podobna epidemia wybuchła w XVII wieku we Francyi pod nazwą wilkołactwa. Dotknięci nią ludzie, w mniemaniu, że są wilkami, popełniali najokropniejsze zbrodnie. W roku 1667 rozegrała się znowu w Szkocyi wielka sprawa czarownic. Kobiety, stawiane przed sąd twierdziły, że są wronami, zającami i t. d. Podobne fakty spostrzegać można obecnie w Abisynii, gdzie znów młode dziewczęta popadają w stan, w którym im się wydaje, że są hyenami. Do takich zaraz duchowych należy zaliczyć wyprawy krzyżowe dzieci, epidemię religijną w r. 1841 w Szkocyi i w r. 1866 w Amsterdamie.

Istnienie więc zarazy duchowej jest niezaprzeczalne, może ona występować w różnej postaci i objawiać się n. p. skłonnością do samobójstwa. Epidemie takie spostrzegano już nieraz po pensyonatach, koszarach, szkołach. Tak n. p. wspomina Legoyt, że w roku 1879 wybuchła w szkołach średnich w Rosyi zaraza samobójcza po zaprowadzeniu obowiązkowej nauki języków greckiego i łacińskiego. W nieco mniejszym stopniu możemy spostrzegać epidemie samobójcze i obecnie; określamy je jednak zwykle skromniejszą nazwą naśladownictwa. Naśladownictwo to objawia się n. p. w wyborze miejsca czynu lub sposobu odebrania sobie życia. Każde oryginalne samobójstwo znajduje zaraz naśladowców i może przybrać łatwo cechę epidemii. Pliniusz wspomina, że na jednej wyspie koło świątyni Apollina rzuciła się raz z obok położonej skały para zakochanych w morze. Od czasu tego miejsce to ciągle było nawiedzane przez samobójcze pary i dostało nawet nazwę, podobnie jak i sam sposób odebrania sobie życia, „skoku zakochanych“. Na wyspie Keos samobójstwo jednego starca stało się potem regułą i kto tylko dożył sędziwego wieku, pozbawiał się życia, by nie być ciężarem dla młodszych. Filozof Zenon w Atenach wykładał tak pięknie o samobójstwie, że uczniowie w oczach jego pozbawiali się życia, a św. Augustyn wspomina, że nie-

jaki Kleombrot po przeczytaniu dzieła Platona „O nieśmiertelności duszy“, rzucił się w morze.

W r. 1772 powiesiło się we Francyi[1]) 15 inwalidów po kolei na jednym i tym samym haku tak, że w końcu po wielkich debatach hak ten usunięto, co rzeczywiście wywarło radykalny skutek. Przy końcu zeszłego wieku było w Londynie modnem rzucanie się z pewnego pomnika na dół. Przybrało ono takie rozmiary, że w końcu magistrat kazał pomnik otoczyć żelazną balustradą. Tych kilka przykładów maluje nam chyba dosadnie wpływ psychiczny i zaraźliwość samobójstwa.

Nie zawsze jednak ma się pod ręką oryginalność. Dlatego też zwykle odbierają sobie życie samobójcy starymi, wypróbowanymi środkami, nowe wynalazki przyjmują się i tu powoli. Do nich należy obecnie samobójstwo przez rzucenie się pod kolej lub przez prąd elektryczny. Do metod dawnych, a najczęstszych, należy powieszenie, utopienie, postrzał, rany kłóte i cięte, otrucie, rzucenie się z wysokości. Zależność samobójstwa od warunków zewnętrznych objawia się i tutaj, a przysłowie „jaką bronią wojujesz, od takiej zginiesz“ sprawdza się zupełnie. Statystyka bowiem wykazuje stale, że samobójcy używają tego sposobu odebrania sobie życia, który z ich zawodem w najbliższym jest związku.

Kucharki mają pod ręką zapałki fosforowe, trują się więc przeważnie fosforem, czasem użyje ta lub owa trucizny na szczury (arszeniku lub strychniny). Robotnicy fabryczni trują się kwasami, służba szpitalna, laboranci w aptekach — kwasem azotowym lub sublimatem; lekarze, aptekarze, chemicy alkaloidami wogóle, lub sinkiem potasu, damy zaś morfiną i t. d. Postrzału używają wojskowi lub ludzie młodzi i energiczni, czasem jednak i starcy. Fryzyerzy podrzynają sobie gardło brzytwami, masarze rozpruwają brzuch. W okolicach lesistych przeważają powieszenia, nad wodą utopienia. Sposób odebrania sobie życia zależy także od wieku

[1]) Roefisch. Der Selbstmord.

osobnika. Kobiety i bardzo młodzi mężczyźni zwykle się trują, topią lub rzucają z wysokości. U mężczyzn w sile wieku przeważają postrzały, a dopiero w późniejszym wieku występują u obu płci inne sposoby. Stosunek pojedynczych sposobów odbierania życia w Krakowie przedstawia się, jak następuje:

Sposób	Męż.	Kobiety	Wojsk.	Razem
Postrzał	34	—	47	81
Otrucie	31	39	—	70
Utopienie	9	3	4	16
Powieszenie	5	1	18	24
Rzucenie się z wysok. .	6	2	—	8
Rany kłóte i cięte . .	4	—	—	4
Rzucenie się pod pociąg .	3	1	—	4
Inne	—	2	—	2

Pojedyńcze sposoby odbierania sobie życia przedstawiają się również typowo. Postrzał dokonywanym bywa u cywilnych zapomocą rewolweru i pistoletu, u wojskowych zwykle zapomocą karabinu. Co do okolicy ciała, to głównie cios wymierza się w skroń (prawą) i serce. Wyjątkowo tylko godzą samobójcy w inne okolice ciała. I tak w jednym przypadku pozbawił się życia żołnierz (1898) postrzałem w brzuch, a pewien służący (1893) — postrzałem w brzuch, a potem dopiero w serce.

Z karabinu wygodnie jest strzelić sobie pod brodę, jak to się zdarza u wojskowych (1894). Pocisk bywa zwykle pojedynczy, rzadziej wielokrotny (w r. 1893 — 37-letni mężczyzna pozbawił się życia kilkupociskowym postrzałem w serce). O wiele rzadziej stósowanym bywa postrzał pusty, rtęciowy lub wodny. Tym ostatnim odebrał sobie życie służący w Parku krakowskim, w r. 1897.

Postrzału lub otrucia używają często pary samobójcze, jak to w latach 1885 i 1894 miało miejsce.

Drugim, z kolei najczęstszym sposobem jest otrucie. Trucizny używane są rozliczne, jak to z zestawienia widzimy:

Rodzaj trucizny	Męż.	Kobiety	Razem
Fosfor	3	37	40
Kwas solny	3	—	3
» azotowy	2	—	2
» siarkowy	1	—	1
» pruski (lub sinek potasu) .	3	—	3
» karbolowy	3	—	3
Strychnina	2	1	3
Morfina	2	—	2
Sublimat	2	—	2
Arszenik	—	1	1
Makowiec	2	—	2
Sole miedziowe	—	1	1
Nieznane (bez zbadania chem.) . .	3	4	7

Ogółem 70.

Do otruć zaliczamy także tak zwane otrucia mechaniczne. Dokonywane one bywają przez połknięcie ciał drobnych, lecz ostrych, np. piór, gwoździ, tłuczonego szkła itd. Dyrenfurth [1]) wspomina obecnie o samobójstwie, popełnionem przez połknięcie wielkiej ilości szpilek.

Powieszenie jest również częstym sposobem (24 na 209) odebrania sobie życia. Można go dokonać bez kosztu i zachodu; bywa też wszędzie stosowanem i to głównie u ludzi biednych. Materyałem do wieszania się bywa zwykle sznur, rzadziej pasek, chustka, szelki lub bielizna. W roku 1891, jak wspomina Wachholz [2]), powiesił się 17 letni uczeń szkó średnich na pończosze swej niedoszłej. Statystyki innych krajów wykazują olbrzymi odsetek samobójstw przez powieszenie, bo 80 — 90% w stosunku do innych. U nas tego

---

[1]) Virch. Jabricht. 1899.

[2]) O samob. w Krakowie 1893.

wykazać się nie da, gdyż powieszeń było zaledwie 12% i to głównie u wojskowych.

Do gromady tej zaliczyć należy także zagardlenie (*Strangulatio*). Polega ono na zaciskaniu pętli założonej na szyję własnemi rękami, zapomocą węzła lub krępulca. Wypadek taki wydarzył się w bieżącym roku (1899), a tyczył się obłąkanego, który w tutejszym zakładzie zadusił się rękawem od koszuli.

O zupełnie analogicznym wypadku wspomina Haberda [3]), a dotyczy on umysłowo chorego z kliniki prof. Meynerta. Chory ten zadusił się kawałkiem koszuli, zwilżonej własnym moczem. Chaussier oceniał znów przypadek [4]), w którym jenerał Pichegru w celi więziennej udusił się zapomocą własnej krawatki.

Rzucenie się z wysokości w celu samobójczym dokonywanem bywa przez wyskoczenie z okna lub skoczenie z wieży, skały i t. d.; śmierć nastąpić może nieraz po drodze z innej przyczyny. Tak n. p. żona pewnego aktora wyskoczyła w roku 1892 z okna („tak nieszczęśliwie" pisały dzienniki), i spadając, nabiła się na sztachety.

Utopienie wydarzyło się w Krakowie 16 razy i to 11 razy w porze, nieodpowiedniej do kąpieli. Samobójcy rzucali się ze stromych brzegów, w kilku wypadkach z mostów.

Rany cięte i kłóte zadawane bywają zwykle nożem, rzadziej innem narzędziem. Znane są przypadki, w których samobójcy używali szydeł, gwoździ, szpilek do kapeluszy i t. d. Ran zwykle spotykamy kilka i to w różnych okolicach ciała, zazwyczaj atoli w okolicy serca.

W końcu wspomnieć musimy o samobójstwie przez rzucenie się pod nadchodzący pociąg kolejowy. Od roku 1881 wydarzyło się w Krakowie 7 takich przypadków, z tych jeden dotyczył (1898) 60 letniej damy. Samobójcy kładą

---

[3]) Wachholz. Podręcznik med. sąd. 1899 str. 285.

[4]) Ibidem.

na szynę zwykle głowę, która ulega strzaskaniu lub odcięciu. To są mniej więcej sposoby zwykłe.

Sporadycznie wydarzają się znowu inne, więcej oryginalne sposoby. Roetisch wspomina o samobójstwie kobiety, która wystawiła się na rozszarpanie przez niedźwiedzia w menażeryi, a Wachholz [1]) opisał samobójstwo, dokonane za pomocą naboju dynamitowego.

Mówiliśmy dotąd o czynnikach ogólnych, które wpływają na jakość i częstość pojawiania się samobójstw. Zaliczają do nich niektórzy i służbę wojskową. Może to po części i słusznie. Nagła zmiana stosunków, a nieraz i sposobu myślenia, mogą bez wątpienia wpłynąć na człowieka ujemnie. Samobójstwa w wojsku są bardzo częste. W Krakowie od roku 1892—1898 zdarzyło się ich 69, gdy w tym samym czasie u cywilnych (z kobietami) było ich 140, zatem na jedno samobójstwo u osób cywilnych, przypada 6 u wojskowych (w stosunku na ilość mieszkańców). Zważyć jednak to należy, że służbę wojskową odbywa się właśnie w wieku, najskłonniejszym do samobójstw. Wojskowi posługują się tylko trzema sposobami odbierania sobie życia, mianowicie: przez postrzał, powieszenie się i utopienie. Stosunek ich do siebie w Krakowie był następujący:

postrzałów	47
powieszeń	18
utopień	4
Razem . .	69

a więc jak 12: 4·5: 1.

Co do stopnia samobójców, to największy odsetek przypada na szeregowców. Na 69 pozbawiło się życia:

kapitan	1
porucznik starszy . .	1
kadet	1
wachmistrz	1

[1]) Wachholz: Zur Kasuistik der selteneren Selbstmordarten. *Zeitschrift f. Medicinalbeamte.* 1896.

niższe stopnie . . .	3
szeregowcy	62

R o e f i s c h przytacza 10 powodów samobójstw w wojsku. I tak na 2032 samobójstw wojskowych w Austryi było:

Obawa przed karą . . .	704
zgryzoty	279
długi	208
choroby umysłowe . . .	198
występki	178
przesyt życia	162
znęcanie się	98
nieszczęścia rodzinne . .	78
tęsknota za rodziną . .	76
cierpienia fizyczne . . .	51
Razem . .	2032

Cierpienia fizyczne stoją na ostatnim planie, bo do wojska bierze się ludzi zdrowych i silnych. Co do znęcania się, to nie jest ono bynajmniej głównym powodem, gdyż stanowi zaledwie $^1/_2$% ogólnej liczby.

We Francyi samobójstwa wojskowe w stosunku do cywilnych przedstawiają się jak 3:1; w Austryi zaś i Włoszech jest ten stosunek o wiele większy bo 8:1 lub 7:1. Prawie $^1/_5$ śmiertelności w wojsku austryackiem przypada na samobójstwa. Przedstawiamy tu zestawienie i porównanie samobójstw cywilnych i wojskowych, a to według Roefischa i Longuetta [1]), obliczonych na 100.000 mieszkańców:

A u s t r y a. (1875 — 1887)

W.	C.	
122	16	(7:1)

N i e m c y (1878 — 1889)

W.	C.	
87	19	(4:1)

[1]) Odczyt na kongresie higieniczn. w Londynie 1891.

W ł o c h y (1874 — 1889)
W. C.
40 4·3 (8:1)
F r a n c y a (1872 — 1884)
W. C.
29 17 (2:1)
R o s y a (1873 — 1889)
W. C.
20 3 (6:1).
A n g l i a (1875 — 1888)
23 7·5 (3:1).

Zestawienie, dokonane przez Wachholza, z przed lat sześciu [1]), daje nam możliwość porównania statystyki dawniejszej z obecną i obserwowania przebiegu samobójstw w Krakowie w ciągu 18 lat ostatnich. Porównanie to uwidoczniamy na tablicy poniżej przytoczonej:

	Od roku 1881—1892	do roku; 1892—3899
Ogółem samobójstw	166	209
Przeciętna ilość roczna	15	28
Stosun. mężczyzn do kob.	2:1	3:1
Ludność (przeciętn.)	70,000	80,000
Przeważają	otrucia	postrzały.

Liczba samobójstw w poszczególnych latach:

Rok	1881 — 14	Rok	1891 — 10
	82 — 4		92 — 26
	83 — 20		93 — 29
	84 — 15		94 — 29
	85 — 17		95 — 35
	86 — 13		96 — 22
	87 — 18		97 — 45
	88 — 16		98 — 23
	89 — 10		
	90 — 19		

[1]) W a c h h o l z: O samob. w ogóle, a w szczególności o samob. w Krakowie w r. 1881 — 1892.

Z tablicy tej widzimy, że ilość samobójstw w ostatnich 7 latach bardzo się powiększyła. Nie wiele brakuje do dwukrotnej liczby, zaś w tym samym czasie ludność podniosła się tylko o $^1/_8$. Ilość samobójstw u mężczyzn powiększyła się znacznie w stosunku do kobiet i dlatego przeważają postrzały, a nie otrucia, jak dawniej. Co zaś się tyczy tych ostatnich, to podnieść znów należy, że miejsce dawniej częściej do samobójstwa używanego arszeniku i sinku potasowego, zajęły obecnie przetwory makowca, sublimat i kwas karbolowy.

Wreszcie chcielibyśmy jeszcze omówić pytanie bardzo często roztrząsane, mianowicie, czy samobójstwo dowodzi odwagi, czy też tchórzostwa? W łączności z tem zastanowimy się także nad psychologią samobójstwa.

Samobójstwo bynajmniej odwagi nie dowodzi, owszem, jest ono dowodem braku poczucia własnej siły, zaufania w siebie i otuchy w przyszłość. Dowodzą tego najlepiej listy, pozostawiane przez samobójców. Wielka szkoda, jak mówi Wolter, że nie wszyscy samobójcy podają powód odebrania sobie życia, gdyż przez to wyjaśniłaby się nam jedna z najciekawszych zagadek człowieka. Listy zostawiają zwykle ludzie młodzi, wykształceni i to głównie w usprawiedliwieniu siebie przed rodziną. Treść tych listów zwykle jest podobna. Samobójcy sami uznają czyn swój za nielegalny, mimo to jednak piszą, że muszą sobie życie odebrać, bo brak im sił i ochoty do życia. Oto dwa urywki z listów samobójców:

Pan S. (ze Lwowa) pisze:

„Ot i całe życie poszło na marne. Gdy wchodziłem w świat, wszystko się do mnie uśmiechało. Zdawało się, że przyszłość moja będzie jasną i pogodną. Wróżono mi powodzenie, majątek i szczęście,—wszystko zawiodło! Wina moja polega na tem, że nie potrafiłem się oprzeć fatalizmowi. — Spłacam ją mem życiem...!“

Pan K. (z Krakowa):

„Czemuż nie byłem taki, jak inni? Zawsze pragnąłem czegoś, — czego? nie wiem. Gdy inni byli zadowoleni, ja

zaczynałem pragnąć dopiero. Szedłem ciągle naprzód, szukając, aż się dostałem — nad brzeg przepaści. Z przodu otchłań, z tyłu otchłań, ruszyć się nie można. Pozostał mi tylko mały kawałek gruntu pod nogami, a była nim rodzina. Na nim przez pewien czas tylko się utrzymywałem, lecz zanadto z wysoka biegłem, by się dłużej zatrzymać. Straciłem równowagę! Lecę w przepaść. — Plućcie mi w twarz, zapomnijcie o mnie, lecz wierzcie, żem nieszczęśliwy! Czynię podle, porzucając rodzinę, dla której mógłbym pracować, ale muszę, muszę, już późno!"

Czyż odważny człowiek tak postępuje? Kto umie walczyć z życiem, kto tyle chce, ile otrzymać może, samobójcą nie będzie.

Uciekać zaś przed przeciwnościami, obwiniać nie siebie w pierwszym rzędzie, lecz fatalizm i swą naturę, to dowód wielkiej słabości i braku hartu ducha. Na to jednak mógłby ktoś powiedzieć „zgoda, lecz samo odebranie sobie życia wymaga pewnej odwagi". Lecz i to zdanie mylne. W najstraszniejszy sposób odbierają sobie życie zwykle bezsilni starcy, kobiety i dzieci. Widać z tego, że czyn sam jest wypływem jakiegoś chwilowego niedowładu umysłu. Samobójca w chwili aktu popada widocznie w pewien stan oszołomienia, traci władzę panowania nad sobą.

Dlatego też nie rzadko najlepsi strzelcy nie trafiają w siebie. Nieudałe próby zdwajają zaciekłość. Najczęściej też obraz sekcyjny przedstawia nam więcej zranień, szczególnie w przypadkach ran, zadanych nożem. Jeżeli sposób najpierw użyty zawiedzie, lub jeżeli jest bardzo boleśny, to samobójca używa innego; gdy i ten pożądanego skutku nie przyniesie, natenczas ucieka się samobójca do metod więcej radykalnych i w ten sposób powstają tak zwane samobójstwa kombinowane. Ocena porządku zranień lub uszkodzeń opiera się właśnie na tem, co wyżej powiedzieliśmy. W przypadkach, w których człowiek traci zaraz przytomność, a więc n. p. przy powieszeniu się, nie może być mowy o kombinacyi, (o ile inne sposoby nie poprzedzały powieszenia się), podobnie przy

zagardleniu się i utopieniu. Tak n. p. w r. 1895 sekcyonowano w zakładzie medycyny sądowej pewnego 65-letniego izraelitę, który odebrał sobie życie w ten sposób, że zadawszy sobie kilkanaście ran w przedudzia, przedramiona i pachy, w końcu poderznął sobie gardło. W czerwcu (1899) znaleziono koło Mogiły zwłoki mężczyzny, który popełnił samobójstwo w ten sposób, że po podcięciu tętnic sprychowych zadał sobie ranę kłótą w klatkę piersiową, następnie rozpruł brzuch i w końcu rzucił się do Wisły. W Lubaczowie znów pewien masarz, rozpłatawszy sobie brzuch, wyjął jelita i pociął je nożyczkami.

Podobne zaciekłe kaleczenie się spotykamy bardzo często u obłąkanych i to popiera jeszcze więcej zdanie, że sam akt odebrania sobie życia odbywa się zwykle wśród wyjątkowego stanu umysłu samobójcy. Jeżeli uda się na czas przybyć z pomocą samobójcy, to ten zwykle nie pozwala się ratować, mimo to, że najczęściej przypisuje wszystko wypadkowi. Zdarzało się też nieraz, że samobójcy, uratowani od śmierci, obwiniali i innych o zamach na ich życie.

Samobójstwa mogą mieć powód w chwilowym stanie stosunków lub usposobienia człowieka, lub też są wypływem dłużej trwających okoliczności i dokładnej, zimnej rozwagi.

W pierwszym przypadku samobójca uratowany nie targa się więcej na swe życie, czynu swego się wstydzi i niechętnie o nim mówi. W drugim zaś zamachy powtarzają się ciągle i człowiek taki zwykle już stracony dla świata. Kobiety rzadziej ponawiają nieudałe próby, niż mężczyźni, i nieraz, po uratowaniu od śmierci, zaczynają w całej pełni cenić wartość życia. W ogóle u kobiet ze sfer wyższych samobójstwa są bardzo rzadkie. Mamy tu znów dowód, że brak sił i słabość nie uprawniają bynajmniej do samobójstwa. Gdyby tak było, to samobójstwa u kobiet i to szczególnie wykształconych musiałyby być częstsze, niż u mężczyzn. Tak atoli nie jest, a to dla tego, że jak z jednej strony przyroda uczyniła kobiety słabszemi, tak z drugiej obdarzyła je cierpliwością, ufnością w Boga, w lepszą przyszłość i po-

prawę losu a zamykając je w kółku rodzinnem, uchroniła zarazem od marzeń, żądz, pokus i wymagań, które rozdrażnić tylko mogą, — zaspokoić zaś nigdy. —

Kończąc składam serdeczne podziękowanie Czcigodnemu memu Profesorowi, Dr. Wachholzowi, za łaskawe użyczenie materyału i cenne wskazówki, a Wielmożnemu Drowi Fizykowi Buszkowi za udzielenie mi dat statystycznych.

Osobne odbicie z „Przeglądu lekarskiego“ Nr. 3, 4 i 5 1900.

Kraków, 1900. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem Józefa Filipowskiego.